Nr 89 Kraków, środa 20 kwietnia 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. Telef. Nr. 754)

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

„Beznarodowi“ socyaliści, a „narodowa“ prasa.

Niedzielny wiec w Polskiej Ostrawie ujawnił w całej pełni fakt, przemilczany starannie przez polską prasę burżuazyjną, że tam, gdzie toczy się naprawdę walka o interesy narodowe, polska partya socyalno demokratyczna nietylko bierze w niej udział, ale prowadzi do walki zastępy ludu polskiego. W ręku polskiej socyalnej demokracyi są dziś losy naszej sprawy narodowej na Śląsku i nikt inny, jeno socyaliści polscy reprezentują tam polskość i bronią skutecznie jej interesów, budując zapomocą uświadamiania i organizowania mas wały ochronne dla Polski na kresach zachodnich, zagrożonych zalewem niemieckim i czeskim. Te dziesiątki tysięcy robotników polskich, które walczą tam wytrwale o szkoły polskie, — to szeregi naszej partyi, która jest orędowniczką wszystkich interesów narodowych i politycznych, ekonomicznych i kulturalnych polskiego ludu pracującego.

Fakt ten, jaskrawo uwydatniony niedzielnym wiecem ostrawskim, niewygodny jest galicyjskiej prasie, która przywykła do używania haseł narodowych tylko jako frazesu przydatnego do zwalczania socyalistów, do pokrywania egoistycznych interesów klik rządzących, do rzucania klątw na dążności klasy pracującej.

„Beznarodowi“ socyaliści, — o których się pisze, że są na usługach wrogów naszego narodu, że biorą „marki pruskie“,— oni właśnie, wyrzucani „po za naród“, wiodą lud polski do prawdziwej walki o rzeczywiste, najżywotniejsze interesy narodowe! Co z tym faktem zrobić? Przyznać go? Nie, — to byłoby uczciwie, nie po galicyjsku. Więc cóż z nim zrobić? Po staremu: przemilczeć!

Proszę wziąć do ręki wczorajsze dzienniki galicyjskie: Wszystkie podają obszerne sprawozdania z Polskiej Ostrawy, bo wszystkie wysłały tam specyalnych korespondentów.

Żaden z tych dzienników, z wyjątkiem „Nowej Reformy“, nie daje prawdziwego obrazu wiecu; z żadnego czytelnik nie dowie się, że to socyalistyczni robotnicy polscy są owymi rodzicami, którzy celem zdobycia polskich szkół dla swych dzieci, wiec ten urządzili; nie dowie się z „Czasu“, ani ze „Słowa polskiego“, że to socyalno-demokratyczne masy polskie wiec ten stanowiły, że narodowo-demokratyczny poseł Tomaszewski, widząc to, przyznał, iż socyaliści polscy bronią na Śląsku interesów polskich, i radził polskiemu ludowi na Śląsku, by z całym spokojem swe sprawy narodowe powierzył w ręce swoich posłów — socyalistów, z którymi Koło polskie pójdzie ręka w rękę.

To wszystko przemilczał „Czas“, „Głos narodu“, „Słowo polskie“. Naprożno tam szukać streszczenia referatu posła Daszyńskiego; nie znajdzie ani w „Czasie“, ani w „Słowie polskiem“ wzmianki, że ów Czech Sedlaczek, który przeciw czechizacyi Polaków przemawiał, to socyalny demokrata; w żadnym z tych dzienników nie wspomniano, że jeden z referentów wiecu, Mieczysław Jarosz, autor książki o Śląsku Cieszyńskim, o której pochwalne recenzye zamieściły w przeddzień wiecu „Czas“ i „Słowo polskie“, to polski socyalista, redaktor „Górnika“, organu Unii górników.

Wszystko to przemilczano, pozostawiono w cieniu; opisano pracę socyalistów, nie pisząc, czyja to praca; przytoczono rezolucye napisane przez socyalistów, nie pisząc, czyje to rezolucye; — a przy najbliższych wyborach będzie się znowu pisało o „beznarodowych socyalistach“, biorących „pruskie marki“...

Z mowy posła tow. Hudeca

wygłoszonej na posiedzeniach Izby posłów z 15 b. m. w dyskusyi nad przedłożeniem pożyczkowem podajemy w uzupełnieniu telegraficznego sprawozdania jeszcze następujące ważniejsze ustępy:

Stanowisko ludowców.

Podczas głosowania (nad wnioskiem Seitza o przesunięcie pożyczki na drugi punkt porządku dziennego) widzieliśmy grupę polskich ludowców z p. Stapińskim na czele, który przez cały rok kokietował z „Unią słowiańską“ i obiecywał jej, że cały klub polski wprowadzi do obozu słowiańskiego. (Przerywania). Pan Stapiński nie jest właściwie wielkim przyjacielem urzędników i służby państwowej, ale on reprezentuje partyę chłopów, biednych chłopów galicyjskich, i nie wiemy, jak on w tych chłopów wmówi, że dla nich będzie lepiej, jeżeli Austrya będzie miała jeszcze więcej długów i jeżeli oni będą musieli płacić jeszcze 8 milionów procentów od nowej pożyczki, Nie wiem, jak on im to wytłómaczy, chyba że prawdą jest, co tu powiedział przed kilku minutami kolega Okuniewski, że p. Stapiński dostał z kasy państwowej pieniądze na Bank parcelacyjny, który teraz znajduje się w likwidacyi, a który był w ręku tych panów. Nie mogę tego utrzymywać, ale jest to bardzo prawdopodobne, gdyż inaczej nie mógłbym sobie wytłómaczyć stanowiska p. Stapińskiego.

Zaniedbanie spraw społecznych.

Przy otwarciu parlamentu ludowego słyszeliśmy w mowie tronowej o ubezpieczeniu społecznem i o całym szeregu pięknych planów. Ale dotychczas nic zupełnie nie zrobiono: sprawy te przewleka się z roku na rok. (Poseł Kuranda: Komisya!) Panie radco ministeryalny, zamknięcie sesyi, długie przerwy itd... (Poseł Kuranda: Permanencya komisyi!) Ale ta permanentna komisya ma przewodniczącego, który zasiada w klubie polskim (poseł Buzek), a większości komisyi nie stanowią socyalni demokraci. Za każdym razem, gdy schodzimy się, żądamy, ażeby prace były przyspieszone, ale nic w tym kierunku nie dzieje się. Sprawę przewleka się, a pieniądze, potrzebne na tę ważną reformę, wydaje się w lekkomyślny sposób na militarne i dynastyczne fantazye. (Brawa i oklaski).

Zwołano komisyę drożyźnianą, ale panowie nie przyszli, natomiast socyalni demokraci jawili się wszyscy, w liczbie dziewięciu. Zaproszenia rozesłano w ten sposób, że ci panowie mogą teraz powiedzieć: Jak mogliśmy zejść się, skoro nie otrzymaliśmy zaproszenia?

Kto wywołał awanturę bośniacką?

Pożyczką mają być pokryte uchwalone i nieuchwalone wydatki na aneksyę.

Czego ma się spodziewać ludność po tej aneksyi? Mamy teraz większą ojczyznę, to prawda, ale płacimy za to krwawo i nic się w gruncie rzeczy nie zmieniło. Jednak coś uzyskaliśmy. Było to niebezpieczeństwo wojny i fakt, że tysiące ojców rodzin i młodych ludzi oderwano od ich zajęć i wysłano do Bośni.

Popadliśmy jednak w nieprzyjaźń ze wszystkiemi państwami bałkańskiemi, a owocem tego wielkie bezrobocie w Austryi, ponieważ zamknięto granice dla przemysłu austryackiego i straszliwa drożyzna, której nie możemy już znieść. — Mamy następnie przedłożenia o nowych podatkach pośrednich, które ludność będzie musiała płacić i otrzymaliśmy masę nowych długów państwowych. Prawdziwie, nie wiele zyskaliśmy na tej całej aferze. Ludy Austryi rzeczywiście nie mogą się zachwycać temi zwycięstwami dyplomatów i tylko naszemu stanowisku tu w izbie mamy do zawdzięczenia, że do tego nie straciliśmy może tysięcy obywateli w krwawej wojnie.

„Dowcipny“ p. Biliński.

Przychodzi p. Biliński i ułatwia sobie sprawę dowcipami i drwinami. Opowiada on parlamentowi, że tą nową pożyczką wcale nie zaskoczył parlamentu, ani publiczności, ponieważ wszystkie sprawy, o których się kiedyś trzeba dowiedzieć, są niespodzianką. Nie wiem, czy on sądzi, że w to wierzymy i przyjmujemy za dobrą monetę. Oczywiście, że o każdej sprawie trzeba się kiedyś po raz pierwszy dowiedzieć. Jeżeli się jednak przychodzi do Izby i mówi: to musi być natychmiast uchwalone, inaczej stracimy na kursie, inaczej nadejdzie 1 kwietnia i kasy będą puste itd., to jest to zupełnie co innego. — Wczoraj znów mówił minister finansów: Zbliża się pierwszy maja i znów nie mam pieniędzy. Zdaje mi się, że moglibyśmy zaczekać jeszcze miesiąc, a może jeszcze kilka miesięcy, on mimo to znajdzie sobie radę i w tych 10.000 kasach, które ma i o których stanie przez cały rok nie ma wiadomości, jak tu otwarcie przyznał, znajdzie przecież trochę pieniędzy i przebrnie przez te trudności. Mówi on, że wydał zaliczki, i to nie uchwalone; uchwalone wydał jeszcze jego poprzednik, i mówi nam w oczy, że w podobnych wypadkach będzie także wydawał pieniądze, nie pytając nas o to.

Drożyzna.

Mamy tu w parlamencie także inne sprawy do załatwienia, a nietylko uchwalanie ministrowi finansów pieniędzy, które on wydaje bez zezwolenia miarodajnych ciał. Widzimy w całem państwie olbrzymią niemalejącą drożyznę, która zmusza urzędników i robotników pukać ciągle do skarbu państwowego i żądać polepszenia płac. Lecz pan Biliński, który ze swoim rządem, rządem Bienertha nie ruszył palcem, aby drożyznę tę złagodzić lub zakreślić jej granice, mówi nam: Moi panowie, proszę tylko porachować, to nie wydatki na armię powiększają nasz budżet.

Skąd jednak biorą się te olbrzymie cyfry w długu państwowym? Czy może pieniądze te wydano dla urzędników, dla biednych sług państwowych, dla przeciążonych i przemęczonych pracą kolejarzy, urzędników pocztowych i pocztowej służby?

Bezrobocie.

W Galicyi istnieje jedna jedyna fabryka wagonów w Sanoku, która w roku zeszłym zatrudniała jeszcze 1200 robotników. Obecnie liczba zatrudnionych tam robotników, tych robotników, którzy jako jedyni w kraju specyaliści od budowy wagonów nigdzie zresztą i żadnego nie mogą znaleźć zajęcia, spadła z 1200 na 400. (Słuchajcie! Słuchajcie!). Straszna niedola tych ludzi i ich rodzin powinnaby przecież wzruszyć jego serce! I możeby on przyszedł do nas i powiedział: dajcie jeszcze kilka milionów, nie na rezerwy kasowe, ale na to, by poczynić te zamówienia, które poczynić koniecznie musimy, by ci ludzie żyć mogli, by nie zginęli.

Poseł dr Diamand: 180 milionów żąda on na cele wojenne!

Poseł Hudec: Tak jest, 180 milionów pójść

UPTON SINCLAIR.

GIEŁDZIARZE.

41)

Któż im się obroni, któż krzywd swoich przeciwko nim dojdzie, kto się ośmieli krzyk przeciw tym wyzyskiwaczom i zdziercom podnieść? Gdzież władza, którąby ich apetytom, nigdy niesytym, wpoprzek stanęła, którąby je ujarzmiła?... Oto całe osady górników, jakoby twierdze obronne i niedostępne żadnemu prawu, a które ci zbrodniarze żelazną stopą przygnietli. Nieszczęśliwi, pracujący dla nich pod ziemią, zagrożeni wciąż z jednej strony zmorą czyhających na ich życie trujących gazów podziemnych, walących się rusztowań i obrywających się ścian, z drugiej nędzą i bezprawiem tych władców świata, żyją, rodzą się i giną li po to tylko, ażeby tamci u góry wszelkich życia rozkoszy używać mogli.!

Montague słyszał, że pracującym w tych osadach nie wolno ni kropli mleka kupować poza magazynem, założonym dla nich w osadzie, a nawet lekarz osady nie śmie jej opuszczać bez pozwolenia zwierzchności. A więc wieczna niewola, z której dopiero śmierć wyzwala!

Obok pałacu Johnsona znajdowała się w Newport siedziba Warfilda, właściciela olbrzymich magazynów, w których pracowały tysiące młodych dziewcząt za wynagrodzeniem półtrzecia dolara tygodniowo. Naturalnie płaca ta nie wystarczała im, by mogły odpowiednio do ciężkiej pracy utrzymać się i zawsze czysto się ubierać, czego od nich żądano; więc uzupełniały swe zarobki oddawaniem się za pieniądze. Władcy zaś ich, owi Warfildowie, wybudowali pewnego lata na pierwszy bal dla swej najmłodszej córki salę balową, kosztującą trzydzieści tysięcy dolarów, którą następnego dnia zburzono!

Oto tam dalej, na skale, stoi zamek Mayera, króla węglowego. I Montague, patrząc nań, przypomniał sobie pewnego młodego człowieka, który wynalazł automatyczną wagę do ważenia węgli przy ładowaniu ich na statki. Major Venable opowiadał mu wówczas, że trust węglowy nie chciał wagi tej pod żadnym warunkiem wprowadzić. A powodem tego było, że waga owa nie dopuszczała oszustw, na których panowie ci miliony swe budowali.

Allan oglądał wagi, których trust używał i znalazł, że istotnie wszelkich dopuszczały oszustw. A Mayer ów wynalazł sam cały system oszukańczej wagi i temu zawdzięcza wspaniały ten zamek, na który właśnie Montague spoglądał; jego synowie zaś i córki obcują z najbardziej wybrednymi członkami nowojorskiego najwyższego towarzystwa!

I to samo mniej więcej możnaby powiedzieć o każdym z tych bogaczów, mieszkających w tych wytwornych willach, zamkach i pałacach, o tych królach oleju, stali, kolei i kopalni! A widok tych białych budynków, tonących w gąszczu drzew, te przestrzenie aksamitną pokryte murawą, upstrzone przepysznymi kwiatami, odgłosy śmiechu i muzyki, zewsząd dolatujące, skłaniały raczej ku zapomnieniu o złem, o nędzy, o kłamstwie, o brudach życia tych ludzi. Lecz Montague nie mógł wydrzeć z pamięci tego, co widział niedawno w fabryce stalowych płyt, tej ciemnej masy smażącego się ciała ludzkiego na ruchliwej fali roztopionego żelaza.

Więc też odczuł w duszy zadowolenie samolubne, gdy ujrzał naraz przed sobą idących drogą Alicyę wśród kilku znajomych osób. Zaprosił ich do swego powozu i powiózł na brzeg morski, upstrzony przechadzającym się po nim eleganckim tłumem, siedzącym na piasku, rozmawiającym, leżącym na leżakach lub pluskającym się wesoło w morzu. Spotkał tu zaraz na wstępie Reggiego Manna, kryjącego w morzu swe chude łydki i patrzącego z zawiścią na potężne łydy Percy'ego, który w obcisły strój kąpielowy ubrany pluskał się w morzu, jak wieloryb.

Percy był w wieku około czterdziestu lat i słynął z tego, że był zawołanym wodzirejem kotylionowym. Ku wielkiej uciesze towarzystwa kąpał się Percy z monoklem w oku.

Po śniadaniu w kasynie wybrano się na przejażdżkę po morzu na nowym jachcie Prentice'a. Cała zatoka, rojna od dymiących parowych statków i białych jachtów żaglowych, przedstawiała tego dnia czarujący widok. Wartość statków, stojących tego dnia na kotwicy w zatoce w Newport lub szybujących po przestrzeni morskiej, dającej się dosięgnąć okiem, oceniano na trzydzieści milionów dolarów. A wszystko to były statki zbytkowne, li tylko rozrywce służące.

Wrócili z przejażdżki wcześnie, bo Alicya zaproszoną była znów na nową o godzinie szóstej; musiała się zaś przedtem wedle obowiązujących tu zwyczajów przebrać. Przed obiadem, do którego zasiadano o godzinie ósmej wieczorem, zmieniano znów ubranie, a Montague obliczył, że tutejsze towarzyskie zwyczaje wymagają pięcio- lub sześciokrotnego przebierania się przez dzień, co czynili wszyscy z wprawą i skrupulatnością, godną lepszej sprawy.

Wszyscy nowojorscy znajomi Allana uprawiali tutaj zbytek, przechodzący wszelką miarę, a prostota, o której niektórzy z nich mówili, była pustem, nic nie znaczącem słowem, fałszem, zawierającym w sobie właśnie coś wręcz przeciwnego.

Dzisiejszy obiad miał być oddawna już zapowiedzianą ucztą z tańcami u pani Laudis. Wchodziło się do domu Laudisów przez wspaniałą bramę i dziedziniec, po którym mogły wygodnie jeździć obok siebie cztery powozy. U wejścia do domu oczekiwała gości cała armia lokajów.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ma na zbrojenia wojenne. Obstalunki rumuńskich wagonów, które zwykle dotychczas budowano w Austryi, nie przychodzą już wcale do Austryi; wszystkie zamówienia poszły do Niemiec, a ludzie chodzą u nas bez roboty. To rzecz — z pewnością — bardzo ważna!

Moi panowie! Na pobojowisku pracy, na pobojowisku przemysłu, padają rokrocznie

tysiące trupów,

a pozostają po nich niezaopatrzone wdowy, sieroty. Niezliczona moc ludzi staje się kalekami, a p. Bienerth, do spółki ze swym ministrem finansów, nie może znaleźć ani dość pieniędzy, ani dość zrozumienia, by zaprowadzić należytą inspekcyę przemyłową, by kalek nie fabrykowano, by ludziom życia nie zabierano.

O mięso rumuńskie dla Lwowa i Krakowa.

Mamy do czynienia z rządem, który — jak to pan Biliński powiada — nic sobie z tego nie robi, co uchwali i choć to uchwali cały parlament. W grudniu daliśmy rządowi pełnomocnictwo do zawarcia traktatu handlowego z Rumunią. I cały parlament wówczas jednogłośnie przyjął postawiony przez klub nasz wniosek tej treści, że jeśli ten traktat zawarty zostanie, to równocześnie z 13 innemi miejscowościami, o których jest wzmianka w tym traktacie, także w wielkich miastach Galicyi, we Lwowie i w Krakowie, mają być urządzone stacye sprzedaży mięsa rumuńskiego.

Ale oto schodzą się w sejmie galicyjskim panowie-szlachta i powiadają: Nie dopuścimy do tego! A panowie z Koła polskiego przyjmują spokojnie do wiadomości deklaracyę szefa sekcyi, pana Zaleskiego, że stacye sprzedaży takiej nie będą urządzone (Słuchajcie! Słuchajcie!), pomimo to, że także pan Zieleniewski z Krakowa i pan profesor Roszkowski stawiali rezolucye za utworzeniem takich stacyj i pomimo to, że rezolucye te przyjęte zostały i przez komisyę i przez plenum parlamentu.

W takich warunkach nie możemy się entuzyazmować i zapalać ani do rządu, ani do pożyczki. Przypominam panom, że w 1904 roku zwracał się do tej Izby Koerber w sprawie zaciągnięcia pożyczki $15^1/_2$ milionów dla niesienia pomocy dotkniętym klęskami elementarnemi i 53 milionów, które miały stanowić rekompensatę za dokonane w poprzednich dwu latach umorzenia obligacyj państwowych. Było to naruszenie rezerw kasowych na kwotę, która miała być na cele konstytucyjnie uzasadnione użytą; ale o ten projekt, którego przedtem nie uchwalono, potknął się i upadł Koerber. W komisyi budżetowej 29 głosami przeciw 14 odrzucono projekt pożyczki, a głosowali wówczas przeciw Koerberowi — z wyjątkiem Koła polskiego, które znajduje się zawsze przy żłobku rządowym — wszystkie partye słowiańskie, niemieccy narodowcy, chrześcijańsko-socyalni i dlatego wówczas upadł Koerber. Na ten sam los zasługuje obecnie rząd Bienertha i to w daleko większym, cięższym stopniu.

Należy rząd ten przepędzić! Nie należy go dłużej tolerować. (Bardzo słusznie!) Grzechy rządu Bienertha-Bilińskiego przeciw konstytucyi i konstytucyjnemu duchowi są bez porównania większe, niż ówczesne grzechy Koerbera!

I dlatego nie możemy mieć zaufania do tego rządu; dlatego głosować będziemy przeciw pożyczce. (Brawa i oklaski).

Jeszcze większa pożyczka.

Wiedeń, 19 kwietnia.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi budżetowej, na którem w dalszym ciągu obradowano nad przedłożeniem pożyczkowem.

Pos. dr Głąbiński uzasadniał stanowisko Koła polskiego, które zgadza się na pożyczkę 182 milionów, ale pod warunkiem, że rząd cofnie skreślenia w budżecie. Koło polskie nie może się zgodzić na pożyczkę, jeżeli równocześnie ustanowione w budżecie państwowym potrzeby ludowe nie zostaną zapewnione przez cofnięcie skreśleń. Gospodarka finansowa nie jest bez zarzutu i dlatego jest rzeczą pilną zaprowadzić ład w budżecie. W tej myśli stawia następującą rezolucyę:

„Wzywa się rząd, aby do czasu konstytucyjnego załatwienia budżetu zaniechał skreśleń pojedyńczych pozycyj budżetowych i aż do tego czasu trzymał się w gospodarce finansowej prowizoryum budżetowego na rok 1910".

Stanowisko socyalistów.

Poseł tow. dr Ellenbogen zażądał protokolarnego oświadczenia ministra skarbu, że na „Dreadnoughty" nie wyda ani jednego halerza, który nie będzie przez ustawodawcze ciała w formalny sposób uchwalony. Oświadczył się w stanowczy sposób przeciwko skreśleniom, które są tylko presyą na posłów, którzy wobec rządu nie są powolnymi. Mowca nie może się oświadczyć za pokryciem deficytu w drodze pożyczki, ponieważ oznaczałoby to tylko przedłużanie i powiększanie nieporządku w budżecie państwowym. Środek usunięcia deficytu leży raczej w reformie naszych podatków, przedewszystkiem zaś w podwyższeniu podatków bezpośrednich.

Wniosek referenta.

Poseł dr Steinwender (niem. nar.) jako referent wywodził, że na pokrycie poczynionych wydatków wojskowych potrzeba 271 milionów. Proponuje zaciągnięcie pożyczki 220 milionów, zaś reszta 51 milionów ma być pokrytą z oszczędności w budżecie. Na umorzenie powyższej pożyczki ma minister skarbu corocznie wstawiać do budżetu 10 milionów koron. Dalej referent postawił następujące rezolucye:

1) Komisya finansowa wypracuje jak najspieszniej wnioski, przez któreby zapotrzebowanie państwa i krajów przynajmniej w części prowizorycznie zostało pokryte.

2) Ministrowi skarbu zostaje wyrażonem podziękowanie i uznanie za skuteczne przeprowadzenie ostatniej emisyi renty.

Uchwała.

Po przemówieniu ministra Bilińskiego, tow. Diamanda, dra Kolischera i Okuniewskiego przystąpiono do głosowania i 25 głosami przeciw 21 wnioski referenta i rezolucyę dra Głąbińskiego uchwalono.

Pierwsza organizacya robotnicza w Turcyi.

Po upadku Abdul Hamida i jego systemu rządów absolutystycznych rozwinęła się działalność publiczna, trzymana przez 30 lat na uwięzi. Z ogromną szybkością powstał cały szereg stowarzyszeń i organizacyj, namnożyły się gazety i wydawnictwa, zapanował żywy ruch wśród sfer, które przedtem niczem się nie zajmowały i o niczem nie wiedziały.

Co prawda — wiele z tych tworów porewolucyjnych wkrótce znikło, a pozostało tylko kilka pism i stowarzyszeń nie mających nic wspólnego z publicystyką i życiem publicznem z czasów przedkonstytucyjnych. Najważniejszą jednak różnicą między działalnością organizacyj przed rewolucyą i po niej jest to, że przedtem działały one tajnie, teraz zaś występują jawnie, szerząc swą propagandę wśród podatnych mas. Jedną z organizacyj, która się utrzymała i której przepowiadają wielki wpływ na ukształtowanie się stosunków społecznych, jest „Federation Sociale Ouvrière" (Związek robotniczy) w Salonice. Powstał on przed niespełna 10 miesiącami dzięki inicyatywie Abrahama Benarojas, obejmując z początku około 50 robotników żydowskich i 30 bułgarskich. Organizacya przyjęła program socyalistyczny i rozwijała się tak szybko, że już po 5 miesiącach, mimo odłączenia się Bułgarów, liczyła 20 związków zawodowych, obejmujących 10 tysięcy członków.

Organizacya Benarojasa wywiera wskutek inteligencyi i pracowitości swych członków decydujący wpływ na organizacye zawodowe; najlepszym tego dowodem jest fakt, że potrafiła w krótkim stosunkowo czasie zorganizować $^1/_3$ część ogółu robotniczego w Salonice, a w pozostałych $^2/_3$ częściach prowadzi energiczną i pełną nadziei w powodzenie propagandę.

Dotąd organizacya opierała się na programie partyi socyalistycznej we Francyi, ale w ostatnich czasach zaczęła się przechylać do programu socyalistycznego robotników austryackich, ponieważ różnorodność ludności w Salonice i w Macedonii wymaga takiego samego programu federalistycznego, na jakim opiera się socyalna demokracya w różnojęzycznej Austryi. „Związek robotniczy" wydawał z początku swój organ „Le Journal des Ouvriers" w 4 językach: bułgarskim, tureckim, greckim i hebrajskim; w ostatnich czasach wydawnictwo na jakiś czas przerwano, ale w najbliższej przyszłości zostanie wznowione.

O założycielu „Związku" są znane następujące szczegóły: Benarojas ukończył gimnazyum w Zofii, ale dla braku środków nie mógł dostać się na uniwersytet. Przyjął więc posadę nauczyciela ludowego, na której pracował przez rok. Po zwycięstwie konstytucyi w Turcyi udał się do Saloniki, gdzie pracował jako zecer, szukając drogi dla zbliżenia się do robotników. Z przekonań jest marksistą, a naukę Marksa stosuje — jak powiada — do specyalnych warunków tureckich.

Z najnowszej literatury polskiej.

Tadeusz Nalepiński: „Chrzest". Fantazya polska. — Spółka nakładowa „Książka", Kraków 1910 r. Cena 4 K.

„Chrzest" składa się z trzech rapsodów (Chrzest, W Tatrach, Ucieczka), zawierających z górą sto oktaw, poprzecinanych czasami pieśniami o formie zupełnie swobodnej. „Chrzest" zawiera wcale zdobny materyał poetycki; w formie jest wyszukany, z bardzo wyraźnemi literackiemi pokrewieństwami, ale także ze znaczną jędrnością, przejawioną w rymach często mocnych i oryginalnych, oraz w języku świeżym, pełnym wyrażeń dosadnych i rozmaitych. Do tej całej formy pragnęlibyśmy, aby było dodanem nieco więcej treści. Potrzebną jest tego rodzaju utworom poetycka praca, polegająca na przetopieniu elementów, chcielibyśmy rzec — odruchów poezyi w jej kształt. Są tu zupełnie ładne strofy — są zresztą i całkiem pospolite i niepotrzebne i niezbyt udane. Nie rozumiemy przedmowy. *H. N.*

Roman Jaworski: „Historye maniaków". — Spółka nakładowa „Książka", Kraków 1910. Cena 4 K 20 h.

Książka to ciekawa — albowiem miarą ciekawości książki literackiej jest przedewszystkiem talent. Tutaj zaś przemawia do nas talent niewątpliwy i odrębny. Odrębność zaś znowu i miara talentu polegają na szczerości i na sile uczucia w twórczości przejawionego. Książka Jaworskiego należy do rzędu książek przemarzonych. Z czułością ujmującą zagłębia się autor w fantastyczne zwitki marzenia swojego. Buduje swą książkę starannie na chwałę marzeń i wyprawia uroczystą koronacyę nigdy nieucieleśnionym płodom swoich z marzeniami związków. Autor w przedstawieniu owego zwijania się i rozwijania dociekań wewnętrznych, w tem ciągłem falowaniu swojego najistotniejszego ja, swojej niezmęczonej, nieustannej żałości, jest bardzo, serdecznie szczery i to w jego książce — niepozbawionej skądinąd pewnych zarodków słabości: niedojrzałości, albo rozkładu — pomimo wszystko bardzo nas bierze. Każdego, kto np. przeczyta krótką opowieść „pomysłu o Medi" (str. 38), weźmie ta pociągająca w krainy ułudy niespisanej, niewyrażonej, zaznaczonej tylko, jakby potrąconej po drodze — marzona szczerość. Nie bez zarodków niedojrzałości i rozkładu, powtarzamy; na wymienionej stronicy tak samo, jak i na innych. Przejawiają się te zarodki przedewszystkiem pewną banalnością wszelkich realniejszych zagadnień w tej książce. Następnie zaś pewną powojową naturą stylu. Im więcej się nam podoba — i nas wprost bierze ten styl, tem bardziej obawiamy się o jego piękno. Autor nie odczuł dostatecznie banalności pewnych tematów marzenia. A może właśnie ją zrozumiał i dlatego właśnie tylko gdzieniegdzie — za to tem bardziej banalnie i rażąco owe tematy na wierzch wyszły; gdzieindziej zaś zwijały się w misterne girlandy kółek bez wyjścia, splatanych kunsztownie wyrażeń (niezawsze zresztą czystych pod względem językowym). Wszystko to przybrał w kształt i pomysł owych „historyi" maniackich. Prawdziwy talent polega na tem, aby z pewnych kółek myślowych wyjście znaleźć, chociażby to było tylko wyjście psychologiczne. Prawdziwy talent polega na przezwyciężeniu w sobie pierwiastku słowa. Im bogatszy materyał, tem więcej pracy weń włożyć należy, by dzieło zeń wyszło. Mówimy o tem wszystkiem, sądząc, iż materyał tu taki, iż bardzo warto, aby się w twórczość zamienił. *H. N.*

Z literatury i sztuki.

V koncert symfoniczny Towarzystwa muzycznego. Samo już zestawienie dzieł w programie wczorajszego koncertu jednało sympatyę obok zaciekawienia. W przeciągu jednego sezonu doprowadzić orkiestrę do tego stopnia doskonałości, aby się wziąć do takich dzieł jak Saint Saënsa „Taniec szkieletów" i „Eroika" Beethovena, to musi wzbudzić podziw już naprzód u bardziej optymistycznych, u sceptyków pewne powątpiewanie. Tym razem zapatrywania pierwszych sprawdziły się, o ile chodzi o poemat symfoniczny — w zupełności. Wykonanie stanęło w całości na wysokości dzieła, dając piękną szatę jego czarownego realizmu ze wszystkiemi pięknościami, których mu nie brak. Drobne usterki, jak np. pewną skłonność do ślamazarności w środkowej części można uważać za zupełnie bez znaczenia, wobec sumienności i trafności w artystycznem opracowaniu.

„Eroika" dowiodła, że do opracowania symfonii Beethovena, a piątej w szczególności, okres miesiąca może być wystarczającym dla orkiestry od dawna zgranej i zżytej z dyrygentem, w obecnych warunkach wykonanie było tylko zupełnie poprawnem. Symfonia ta posiada najwięcej w sobie pozornej jednostajności zwłaszcza w pierwszej części i tego co nasz system nutowy wyrazić nie pozwala w drugiej, stąd wykonawcy mają zadanie oddać wiernie nie tylko to, co w partyturze zostało oznaczonem, ale i domyśleć się tego wszystkiego, czego brak, a co nadaje życie i głębię. Bezsprzecznie, że to trudność wielka i wymagająca znacznej inteligencyi u każdego z wykonawców z osobna, ale też na wykonanie „Eroiki" nie może sobie pozwalać każda choćby i symfoniczna orkiestra.

„Pochód bohatera na Wawel", kantata na chór à capella uwieńczona na lwowskim konkursie, dzieło dyr. Nowowiejskiego z świeżo dorobionym akompaniamentem orkiestry i organu, ma miejsc wiele silnie dramatycznych, pięknych i imponujących czystością i podniosłością stylu, ale obok tego zbyt przeładowaniem rażące momenty, które wrażenie nietylko osłabiają, ale szpecą całość. Na, nie powiem trafniejszem, ale oszczędniejszem zwłaszcza używaniu t. zw. „schlagwerk'u" dzieło nie tylko by nic nie straciło, ale zyskało. Wszystkie te dzwonki, dzwony, kotły i cinelle tylko oszczędnie użyte robią pożądane wrażenie. *T. Ch.*

„Promienia", organu polskiej młodzieży postępowej, Nr. 4 i 5 wyjdzie dnia 1 maja b. r. Zamawiać pod adresem: Juliusz Łopatka, Lwów, ul. Zielona 3 (dla „Promienia").

KRONIKA.

Kraków, 19 kwietnia.

Baczność, towarzysze kolporterzy! Przez miesiąc kwiecień adres administracyi wydawnictw P. P. S. D. jest: „Życie", Szlak l. 6 Kraków.

Nowiny krakowskie.

Wiec kolejarzy Galicyi zachodniej odbędzie się w sali teatru ludowego przy ul. Rajskiej w niedzielę 24 b. m. o godz. 10 rano z następującym porządkiem dziennym: 1) Agrarna polityka rządu, 2) Walka z drożyzną, 3) Ubezpieczenie społeczne a kolejarze. Referować będą posłowie do parlamentu.

Abituryenci szkoły przemysłowej. Dyrekcya c. k. państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie podaje do wiadomości sfer przemysłowych, że z końcem czerwca b. r. opuści tutejszą szkołę dwudziestu kilku abituryentów (wydziały: mechaniki, budownictwa i chemii), którzy mogą odrazu udać się do zawodowej praktyki przemysłowej. Byłoby rzeczą pożądaną, by młodzież ta znalazła odpowiednie umieszczenia i dlatego dyrekcya oczekuje odpowiednich zgłoszeń.

Echa jubileuszu Muzeum narodowego. W tych dniach nadszedł do Krakowa dar jubileuszowy dla Muzeum narodowego w Krakowie, zakupiony przez grono obywateli Polaków, zamieszkałych w Kijowie, z mecenasem Jarosławem Żaboklickim na czele. Jest nim głośny swego czasu, pełen poezyi w pomyśle obraz Wilhelma Kotarbińskiego „Mogiła samobójcy", znana z wielokrotnych reprodukcyj w pismach ilustrowanych. Ponieważ Muzeum narodowe nie posiadało dotychczas w swej galeryi żadnego dzieła W. Kotarbińskiego, przeto nowy ten nabytek jest cennem uzupełnieniem zbiorów galeryjnych, a to tem bardziej, że dobrze reprezentuje wybitnego, a u nas mało znanego artystę. „Mogiła samobójcy" dla braku miejsca w salach nowożytnego malarstwa, wystawioną została tymczasowo w sali tkanin.

Bijący pracodawca. W niedzielę byli mieszkańcy Krowodrzy Murowanej świadkami brutalnego zajścia. Niejaki Marek, szwagier szynkarza Amstera, pobił i skopał zajętego w szynku służącego za to, że ten prosił o zwolnienie go na krótki czas dla załatwienia ważnego interesu w mieście. Szczęściem

brutala były tylko kobiety w pobliżu, gdyż mężczyźni byliby go nauczyli obchodzenia się z robotnikiem.

Komendant korpusu krakowskiego generał Steinberg został spensyonowany. Następcą jego został generał Weigl, dotąd dywizyoner w Lincu.

Zniżki kolejowe dla wychodźców. Według nowych postanowień taryfowych dla c. k. kolei państwowych przyznano robotnikom zapośredniczonym przez publiczne biura pośrednictwa pracy prawo do korzystania z połowy ceny jazdy III. klasą pociągami osobowymi i mieszanymi, jeżeli ci robotnicy na odległość ponad 50 klm. się udają. W tym wypadku winny publiczne biura pośrednictwa pracy przedkładać przy zakupnie biletów jazdy odpowiednie wykazy robotników, sporządzone według wzoru wydawanego przez dyrekcye kolei państwowych.

Straszne samobójstwo. W nocy z soboty na niedzielę Ludwika Rajtarowa, żona właściciela realności na Krowodrzy, poszła do piwnicy, ułożyła się na słomie i oblawszy się naftą, podpaliła na sobie ubranie. Rano znaleziono ją zwęgloną. Rajtarowa była chorą umysłowo i niedawno opuściła szpital św. Łazarza. Kilkakrotnie wspominała, że musi popełnić samobójstwo, gdyż unieszczęśliwiła męża i dzieci.

Morderstwo. Do sądu w Podgórzu odstawiono wczoraj 4 chłopów z Pychowic pod zarzutem dokonania morderstwa. Bliższych szczegółów brak, ponieważ śledztwo jeszcze nie zostało rozpoczęte.

O zastrzelenie narzeczonej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Grodyńskiego stanął dziś robotnik ślusarski z Podgórza Ludwik Rudy, oskarżony o zastrzelenie swej narzeczonej Wiktoryi Kuźmówny w Woli Duchackiej. Rudy utrzymywał z dziewczyną stosunek i miał z nią się żenić, ale Wiktorya w międzyczasie polubiła innego i odpychała Rudego. Ten często robił jej awantury, aż 8 lutego b. r. w mieszkaniu jej rodziców zastrzelił ją.

Obwiniony tłómaczy się brakiem pamięci oraz tem, że w krytycznym czasie był pijany.

Aresztowania. Wczoraj aresztowano 19-letniego czeladnika malarskiego Karola Pajdę pod podejrzeniem, że on jest sprawcą dokonanego przed kilku dniami włamania na strych domu przy ulicy Bożego Ciała 9, gdzie na szkodę kupca Schmeidlera skradziono bieliznę wartości 200 K. W mieszkaniu jego znaleziono dużo przedmiotów pochodzących z kradzieży, witrychy itd.

Aresztowano 29-letniego Hersza Gottbetera z Humania, który jako robotnik w fabryce wyrobów galanteryjnych Kalmusa na Dajworze od dłuższego czasu wykradał towary. — Szkoda wynosi kilkaset koron.

Na rekwizycyę sądu obwodowego w Wadowicach aresztowano wczoraj Józefa Wienera, dyrektora banku w Chrzanowie i Dawida Schenkera, kupca w Krakowie, którzy mają być wmieszani w jakąś aferę oszukańczą przy sprzedaży dóbr.

— **Wiec lekarzy.** W dniu 30 kwietnia b. r. o godz. 5 po południu odbędzie się w sali obrad krakowskiego Towarzystwa lekarskiego walne zgromadzenie lekarzy przynależnych do Izby lekarskiej zachodnio-galicyjskiej, którego celem będzie wymiana zdań o projekcie ustawy o ubezpieczeniu społecznem i o stanowisku, jakie wobec tej ustawy ma zająć świat lekarski.

— **Z teatru ludowego** komunikują nam: Operetka „Za Oceanem“, obfitująca w bardzo dużo szczerze komicznych scen burleskowych, zjednała sobie za pierwszym razem wielkie powodzenie i dlatego dyrekcya postanowiła ją odegrać także we wtorek i środę. We czwartek odbędzie się benefis reżysera sceny ludowej p. Stefana Turskiego. Dany będzie składany wieczór, złożony z samych śpiewnych i wesołych utworów. W piątek premiera „Kolegi Kramptona“ G. Hauptmana, w której wystąpi b. artysta scen lubelskiej i łódzkiej p. Wiktor Wolski.

— **Odczyt.** Towarzystwo pielęgnowania nauk społecznych urządza 22 kwietnia b. r. w lokalu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego 28, II. p.) o godz. 8 wieczór odczyt p. Józefa Beka, sekretarza Rady powiatowej i dyrektora Towarzystwa zaliczkowego w Limanowej p. t. „Kooperatywy w Galicyi“. Członkowie Towarzystwa pielęgnowania nauk społecznych oraz członkowie Towarzystwa technicznego i wprowadzeni przez nich goście mają wstęp wolny.

— **Zgubiono** w niedzielę 17 b. m. koło godziny 3 po południu w drodze z dworca przez ulicę Basztową na ul. Studencką z dorózki teczkę z aktami. Na teczce było wyciśnięte nazwisko właściciela. Kancelarya adwokata dra Adolfa Grossa w Krakowie (św. Anny 9) wypłaci 30 K znalazcy, który teczkę z aktami i książkami kancelaryi wyda.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Wielki Fryderyk“.

Środa: Wieczór artystyczny na dochód Tow. dziennikarzy polskich. Program: „Chantecler“ E. Rostanda z udziałem p. Wład. Ordon-Sosnowskiej i Michała Tarasiewicza. „Śmierć Ofelii“ St. Wyspiańskiego z udziałem p. Ireny Solskiej. „Monolog rosyjskiego neoslawisty“ wygłosi p. Antoni Siemaszko. „Małżeństwo z musu“ Moliera odegrają artyści teatru miejskiego. P. Aleksander Bandrowski odśpiewa kilka utworów ze swego repertuaru.

Repertuar teatru ludowego.

Wtorek: „Za Oceanem“.

Środa: „Za Oceanem“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

Nowiny lwowskie.

Szpiegostwo konsulatu rosyjskiego. „Diło“ pisze z okazyi ostatnich aresztowań szpiegów: Jak wiadomo, z powodu szpiegowskiej afery Monczałowskiego odwołany został ze Lwowa rosyjski konsul Pustoszkin, skompromitowany w tej sprawie; teraz, jak słychać, jego następca Daniłow ma wyjechać ze Lwowa po krótkiem urzędowaniu, z powodu zbytniego zaangażowania się w działalności szpiegowskiej. Głośna osobistość w konsulacie lwowskim rosyjskim Alferjew, były oficer, którego nazwisko łączono z różnemi podejrzanemi sprawami, miał dawno wyjechać do Czerniowiec, ale nie spieszył się z tem zbytnio. Być może, że odgrywały tu rolę względy „wyższej polityki“ zaprzyjaźnionego z Austryą rządu.

Pożar — kapelusza damskiego. W niedzielę w kościele Bernardynów zajął się od świecy olbrzymi kapelusz na głowie pewnej pani. Z trudem zdołano uwolnić głowę od płonącego straszydła, które uległo zupełnemu zniszczeniu.

Śmiertelny wypadek. Woźnica rzeźnicki Stanisław Kowalec, jadąc w sobotę z jarmarku w Winnikach, zjeżdżał z rogatki łyczakowskiej na dół bez zahamowania wozu. Skutkiem tego wóz, naładowany wieprzami, pędził ze stromej góry z olbrzymią szybkością. Nagle wypadły Kowalcowi z ręki lejce. Chcąc je uchwycić, pochylił się w dół i straciwszy równowagę, dostał się pod kopyta końskie, a następnie pod koła. Nieszczęśliwy pozostał na bruku z roztrzaskaną czaszką i zgniecioną klatką piersiową. Odstawiono go w stanie nieprzytomnym do szpitala, gdzie wczoraj zakończył życie.

Z kraju.

Z Drohobycza donoszą: W nocy z soboty na niedzielę zamordowali niewyśledzeni dotąd sprawcy robotnika Jurasza. Miał on mieć przy sobie większą kwotę, której przy trupie nie znaleziono.

Na przedmieściu Górna Brama wybuchł onegdaj pożar, którego pastwą padło 18 domów. W płomieniach zginęło dwoje dzieci, oraz dużo bydła.

Z zaboru rosyjskiego.

Choroba Prusa. Z Warszawy donoszą, iż Bolesław Prus nagle zaniemógł. Choroba zaczęła się od zapalenia szczęki i pociągnęła za sobą komplikacye, w następstwie których dokonano operacyi, która udała się szczęśliwie.

Rewizye i aresztowania. Z Warszawy donoszą: Nocy onegdajszej agenci ochrany dokonali rewizyi u zamieszkałego przy ul. Hożej urzędnika kolejowego p. Tytusa Dynowskiego. Aresztowano p. Dynowskiego, jego syna Leonarda i siostrzenicę p. Zenobię Dąbrowską. Przy ul. Żórawiej aresztowani zostali w mieszkaniach swych inżynierowie Bobuszewicz i Nowakowski, współpracownicy biura technicznego Wasilewskiego. Aresztowano również inżyniera p. Romana Kietlińskiego.

Ze świata.

Śmierć głowy spiskowców serbskich. W Belgradzie umarł pułkownik Aleksander Maszyn, szwagier królowej Dragi, który wybitny brał udział w spisku przeciw królowi Aleksandrowi.

Katastrofa balonu. W sobotę o godzinie 6 wieczorem wzniósł się w Bitterfeld w Niemczech balon „Delitzsch“ w powietrze, celem odbycia dłuższej podróży. Około godz. 8·30 wieczór balon szybował w wysokości 160 metrów nad miastem Hallą, poczem widziano go około 9·50 i o północy w Nieder Eichstädt, Coelleda i Eisenach na wysokości 440 metrów. W nocy powstała bardzo silna burza. Błyskawice nieustannie pruły powietrze. Jest zupełną prawie pewnością, że balon, dostawszy się w sferę burzy, gnany był ku południowemu zachodowi. Podczas tej jazdy piorun uderzył w balon i spowodował wybuch gazu. Balon z nadzwyczajną szybkością spadł na ziemię. Wedle obliczenia miejscowej ludności katastrofa nastąpiła o godz. 1 po północy.

Pewien wieśniak opowiadał, że w krytycznej chwili słyszał straszny huk i trzask i pewny był, że piorun uderzył w sąsiednie obejście. Trzask pochodził zapewne z uderzenia łodzi o ziemię. Na zwłokach wszystkich czterech podróżnych znajdują się straszne rany i okaleczenia. Jak silnem było uderzenie o ziemię, świadczy fakt, że aeronauci, wyrzuceni z łodzi, zaryli się twarzami głęboko w ziemię. Łódź została zupełnie zniszczona.

Na twarzach aeronautów malowało się straszne przerażenie. Pięści były kurczowo ściśnięte. Rany, które lekarz urzędowy zbadał na zwłokach dwóch aeronautów, pochodzą od uderzenia piorunu, jednakże śmierć nie nastąpiła od prądu elektrycznego, ale dopiero od uderzenia o ziemię. Strzępy balonu rozrzucone były na znacznej przestrzeni. Części metalowe wykazują ślady stopienia, co dowodzi, że piorun uderzył w balon.

W łódce balonu znajdowali się: awiator Luft, kupiec Leuschenring z Bitterfeldu, weterynarz Höcker i kupiec Graupner z Lipska.

Baczność Towarzysze!

We czwartek 21 kwietnia b. r. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w Związku stow. rob. (Wiślna 5, I. p.)

zebranie obszernego Komitetu majowego,

na które zaprasza wszystkich zorganizowanych Towarzyszów Komitet krakowski P. P. S. D.

Odroczenie procesu Tarnowskiej.

Na sobotniej rozprawie składali w dalszym ciągu rzeczoznawcy swe orzeczenia.

Prof. dr Borri stwierdził, że inteligencya Tarnowskiej jest mierna, a może nawet mniej niż mierna. Jej tajne małżeństwo z Tarnowskim miało dla niej doniosłe następstwa, a później tyfus wywarł ujemny wpływ na jej umysłowość, niemniej jak samobójstwo Pawła Tarnowskiego, szwagra oskarżonej, a później śmierć Borzewskiego. Ale dr Borri stwierdził naostatek, że duchowo Tarnowska nie jest tak upośledzona, ażeby nie była za swoje czyny odpowiedzialną. Tarnowska jest histeryczką — oświadczył dr Borri — ale sądzi, że co do niej § 47 ustawy karnej, mówiący o zmniejszonej poczytalności, nie może być zastosowany.

Drugi rzeczoznawca sądowy dr Tanzi oświadczył, że Tarnowska nie ma obłędu pod względem moralnym, a następnie podał w wątpliwość przypuszczenie, jakoby Naumow pod wpływem hipnozy, dokonanej przez Tarnowską, popełnił zbrodnię. Dr Tanzi sądzi, że oskarżonej należy się dobrodziejstwo § 47. Zmniejszona poczytalność nie wyklucza odpowiedzialności, ale powoduje mniejszą karę.

Prokurator Zanchetta, który objął urząd oskarżyciela publicznego po prokuratorze Rangim, który zachorował, prosił o 10-dniową zwłokę, gdyż nie mógł się w aktach rozpatrzeć.

Za zgodą stron przewodniczący przychylił się do tego żądania i następną rozprawę wyznaczył na dzień **26 b. m.**

Rada państwa.

Wiedeń, 19 kwietnia.

Izba posłów na dzisiejszem posiedzeniu kontynuowała I. czytanie projektu pragmatyki służbowej.

Poseł Stransky (wszechniemiec) krytykował przedłożenie, szczególnie ograniczenie wolności obywatelskiej urzędników i domagał się podziału na sekcye narodowościowe komisyi kwalifikacyjnej w Czechach.

Minister spraw wewnętrznych baron Haerdtl zabrał głos.

Posiedzenie trwa dalej.

* * *

Ubezpieczenie społeczne.

Wiedeń. Komisya ubezpieczenia społecznego załatwiła na wczorajszem posiedzeniu 4 pierwsze paragrafy przedłożenia o ubezpieczeniu społecznem. Wnioski subkomitetu zostały na ogół przyjęte.

Punkt 1 § 3 po dłuższej ożywionej dyskusyi przyjęty został w następującem brzmieniu:

„Wyjęte są od obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby osoby pobierające płacę roczną większą jak **3.600 K**, które tylko po trzechmiesięcznem wypowiedzeniu mogą być wydalone“.

TELEGRAMY

z dnia 19 kwietnia.

Reformy wojskowe w Turcyi.

Konstantynopol. Izba 146 głosami przeciw 143 postanowiła, że służba w armii ma trwać 25 lat, z tego 3 lata w linii; dla marynarki czas trwania służby ustalono na lat 18.

Izba rozpoczęła następnie obrady nad ustawą w sprawie tępienia band, którą to ustawę opozycyjni posłowie żywo zwalczają.

Rozwiązanie parlamentu duńskiego.

Kopenhaga. Królewski dekret rozwiązuje folketing z dniem 19 maja. Nowe wybory rozpisano na 20 maja.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. Wniesiona przez Asquitha w Izbie niższej rezolucya gilotynowa została uchwaloną 345 głosami przeciw 252.

Strejk marynarzy handlowych we Francyi.

Bordeaux. Około 100 zapisanych marynarzy rozpoczęło strejk i namówiło 144 palaczy i roznosicieli węgla rozmaitych parowców pocztowych do przyłączenia się do strejku.

Powstanie w Chinach.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Czangczau: Pałac gubernatora jest całkiem spalony. Gubernator i syn jego zabici. Miasto stoi w płomieniach. Misya norweska i inne misye spalone. Po mieście uwija się tysięczny motłoch, który rabuje. Wśród zniszczonych gmachów znajduje się także konsulat japoński. Trzej misyonarze niemieccy zginęli. Niewiadomo także, co się stało z 8 innymi misyonarzami. Niemieccy mieszkańcy twierdzą, że znajdują się oni w bezpiecznem miejscu.

Londyn. Wiadomości z Chin są bardzo niepokojące. Z Hankau donoszą, że Czangczau jest w ręku powstańców, z którymi połączyła się załoga. Urzędnicy uciekli, gubernatora i jego syna zamordowano, a domy misyjne spalono. Niepokoje w Czangczau rozszerzyły się na cały kraj. Spiskowcy rozpowszechniają wiadomość, że mocarstwa projektują podział Chin. Wskutek tego też charakter niepokojów jest antyeuropejski.

Szangaj. Wojska chińskie przybyły do Czangczau. Ruch powstańczy zmniejsza się. Urzędy cłowe są otwarte. Trzej Europejczycy, którzy utonęli podczas zderzenia się łodzi z kanonierką hiszpańską, byli to mnisi hiszpańscy z zakonu Augustyanów. Między nimi znajdował się biskup Perez.

Katastrofa.

Kwebek (Kanada). Koło Lataque usunęła się góra i zasypała pociąg z robotnikami. **25 robotników zginęło.**

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się we środę 20 kwietnia o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5). Sprawy bardzo ważne. Wzywa się wszystkich członków komitetu o punktualne przybycie.

* **Baczność metalowcy krakowscy!** We czwartek 21 kwietnia odbędzie się zgromadzenie w sali Związku stow. rob., ul. Wiślna 5, I. piętro. Na porządku dziennym: Święto 1 Maja. Początek o godz. 7 wieczorem. O liczny udział uprasza zarząd.

* **Zgromadzenie kobiet** odbędzie się w niedzielę 24 b. m. o godz. 5 po południu w lokalu miejskiej Kasy chorych w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5). Na porządku dziennym: „Święto 1 Maja a klasa robotnicza“.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

„OLLA" najlepsze hygieniczne SPECYALNOŚCI GUMOWE 2-letnia gwarancya za każdą sztukę. Cena 4, 6 i 8 Koron za tuzin. Kolekcya 12 szt. sortowanych 5 Koron.

Nalegaj pan, aby dostawca pański dał panu „OLLĘ" i nie daj się panu zbyć jakiemś mniej wartościowem naśladownictwem, które za tę samą cenę co „OLLA" bywa polecane. — Zajmujące, pouczające i oryginalne cenniki z podaniem źródeł nabycia darmo z Centrali gumy „OLLA", WIEDEŃ, II/72, Praterstrasse 67. Przez przeszło 2000 lekarzy za najlepsze polecane. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach etc.

Bony niemki umiejącej szyć poszukuje się. Zgłoszenia do biura ogłoszeń Principia ul. św. Marka 21.

Poszukuję parceli około 300 sążni, w obrębie ½ godz. drogi od śródmieścia. Zgłoszenia przyjmuje adwokat Dr. Heski ul. Szewska 20.

Kupię szafkę mahoniową z bronzami, łask. zgłoszenia do biura ogłoszeń Principia ul. św. Marka 21.

Cennik rowerów maszyn do szycia, zegarków, hygienicznych artykułów etc. poleca bezpłatnie od 30 lat egzystujący polski dom eksportowy Stanisław Rundbakin Wiedeń, III., Weissgärberlände 58/1.

Wieczornego zajęcia poszukuje absolwent Akademii handlowej z kilkuletnią praktyką. Łask. zgłoszenia pod S. L. do Biura ogłoszeń „Principia" przy ul. św. Marka 21.

Poszukuje się od lipca 4 pokoje z przedpokojem i kuchnią w śródmieściu. Zgłoszenia do Biura reklamowego „Principia", ulica św. Marrka 21.

Poszukuję od 1 lipca 2 pokoi z kuchnią i przedpokojem w śródmieściu lub w obrębie ul. Wielopole, Zyblikiewicza, Gertrudy. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu", ulica św. Marka 21.

Stałe zajęcie pod korzystnemi warunkami znajdą agenci maszyn do szycia i maszyn rolniczych we firmie N. Sprechera w Podgórzu. Skład maszyn do szycia i maszyn rolniczych Podgórze, Rynek nr 3.

Roman Bluth Generalny zastępca krakowskiej fabryki tutek „KOSMOS" St. Wołoszyńskiego na Kraków i Podgórze. Mieszka w Podgórzu, ul. Krakusa 24.

Czekolada Waniliowa
Czekolada Śmietankowa
Czekolada z palonymi migdałami
Czekolada Orzechowa
poleca
Jan Michalik
Kraków, Floryańska 45.

Najlepszej jakości i po najtańszej cenie odstępuje
TŁUSZCZ kokosowy
Wojciech Olszowski w Krakowie Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.
Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.



Nasze obuwie

mimo tanich cen wyrabiane bywa z najlepszego materyału i łączy w sobie formę bez zarzutu z największą elegancyą.

120 filii we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą. ◆ Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w całej monarchii.



Alfred Fränkel, spółka kom.

Specyalność: Oryginalne Goodyear Welt najlepsze obuwia teraźniejszości.

Filia: Kraków, Rynek gł. 14. Zastępca: L. Steigler.

Największy wybór obuwia wszelkiego rodzaju i najlepszej jakości.



Przez Ministerstwo c. k. Namiestnictwa koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do **Ameryki** I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych. Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie. Prospekty darmo i opłatnie.

5.500 notaryalnie uwierzytelnionych świadectw lekarskich i osób prywatnych dowodzą, że **KAISERA karmelki piersiowe** z 3-ma jodłami **Kaszel**, chrypkę, zaflegmienia, katar i koklusz najlepiej usuwają. Pakiet 20 h. i 40 h. Puszka 60 halerzy. Do nabycia w aptekach i drogueryach.



STRZELBY.

Jednolufki	od K.	26·—
Dubeltówki	„ „	35·—
Floberty	„ „	8·50
Rewolwery	„ „	5·—
Pistolety	„ „	2·—

Naprawy tanio. Cenniki ilustr. darmo i opłatnie.
FRANCISZEK DUŠEK fabryka broni Opočno a. d. Staatsbahn Čechy Nr. 115.



Główny skład rowerów **F. LORD, w KRAKOWIE ul. LUBICZ 1.**
Jeneralne zastępstwa: austr. fabryki broni w Steyer dla rowerów „WAFFENRAD" pierwszego styryjskiego tow. akcyjnego fabryki rowerów „PUCHRAD" Jana Pucha w Gracu. Fabryki rowerów „PREMIER HELICAL" i oryg. amerykańskich „CLEVELAND", jak również i wielu innych fabryk.
Rowery motorowe.
Przybory do rowerów i części składowe do tychże.

Amo... jest najlepszym środkiem do czyszczenia metali.

OKAZYA! OKAZYA!
Wspaniały zegarek z łańcuszkiem tylko koron 3·90.



30.000 sztuk odkupiłem i dlatego przesyłam dokładnie 36 godzin (nie 12 godzin) idący szwajcarski zegarek Gloria srebrny Anker Remontoir z pięknie polerowanemi kopertami i wskazówką sekundową i ładnie pozłacanym lub posrebrzanym łańcuszkiem

1 sztuka	koron	3·90
3 sztuki	„	11·—

Następnie polecam prawdziwie pozłacany 36 godz. idący Anker Remontoir szwajcarski pierwszej jakości, z pozłac. łańcuszkiem za koron 4·90. 3-letnia pisemna gwarancya. — Wysyłka za pobraniem.
M. Wohlfeller, Kraków Nr. 67, dom eksportowy zegarków.
Kto raz kupi stale powtórnie zamawia. Za nieodpowiednie zwracam pieniądze.

RZĄDOWO UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez tutejsze Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Ważne dla PP. Akademików i Studentów!
Literaturę z dziedziny prawa i medycyny, jakoteż beletrystyczną, oraz leksykony Mayera i Brockhausa, także klasyków polskich i niemieckich, również dzieła muzyczne, podręczniki fachowe wszelkich zawodów, sprzedaje bez podwyższenia ceny, na spłaty miesięczne począwszy od 1 kor. — Zamówienia ustne i pisemne przyjmuje R. Lieberman, Kraków, Brzozowa 16. Po nadesłaniu 10 h. na porto, wysyłam obszerny katalog.

Prawdziwe berneńskie sukna na sezon jesienny i letni 1910
resztka długości 3·10 mtr. wystarczająca na kompletne ubranie męskie (marynarka, kamizelka i spodnie) kosztuje tylko 1 resztka kor. ...
resztka wystarczająca na czarne ubranie salonowe kor. 20·—, wszelkie sukna na zarzutki, ubrania turystyczne, kamgarny dla dwaboe i t. p. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności skład sukna
Siegel-Imhof w Bernie
Próbki darmo i opłatnie.
Przez sprowadzanie sukna od firmy Siegel-Imhof z centrum fabrycznego zyskuje każdy sprowadzający bardzo wiele. Wobec tego zbytu wielki wybór zawsze świeżych materyi. Stałe tanie ceny. Niekorzystnie nawet najmniejszych zamówień ściśle wedle wzoru jak najpunktualniej.

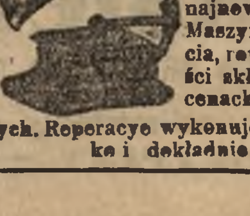
KTO CHCE ZA DARMO
nabyć swoją fotografię zmniejszoną raczy się udać do firmy S. Zahn przy ul. Floryańskiej L. 31 w Krakowie dostawca związku c. k. urzędników państw., gdzie do stanie przy sposobności oprawione w różne przedmioty jako to: wisiorski, szpilki, broszki, medalioniki, łańcuszki i spinki po nader niskich cenach. Sprzedaje również dobrze chodzące zegarki srebrne od kor. 5·—, 14-karat. złote od kor. 18·—, łańcuszki srebrne od kor. 1·—, 14-karat. złote od kor. 8·—, jakoteż 14-karat. złote kolczyki i pierścionki od kor. 4·—. Wszelkie przedmioty złote lub srebrne są urzędownie ceowchane i w obfitym wyborze zawsze na składzie.

Cudem amerykańskiego przemysłu jest nowo wynaleziony ołówek do dodawania „Maxim"



z przyrządem do pisania ołówkiem i atramentem. Nadzwyczajnie pomysłowo skonstruowany aparat ten służy do szybkiego i pewnego dodawania, a sposób używania jest bardzo pojedynczy, funkcjonowanie zaś bez zarzutu: Praca wielogodzinna przyrządem „Maxim" nie powoduje zwyczajnego zdenerwowania i znużenia, również zaoszczędza się „Maximem" wiele czasu, a rezultaty zupełnie pewne. Cena za 1 sztukę z pouczeniem dokładnem i przyrządem za zaliczką kor. 10.60 przy nadesłaniu pieniędzy z góry 10 kor. Do nabycia u generalnego zastępcy Em. Erber, Wiedeń II/8. Ennsgasse Nr. 21.

R. GLANZBERG W TARNOWIE
ul. Krakowska 3 (naprzeciw-gł. poczty) poleca gramofony marki „Anker" i fonografy Pathe, w wielkim wyborze po najniższych cenach. Maszyny do szycia, rowery i części składowe po cenach fabrycznych. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie



Najtańszy i najskuteczniejszy środek **przeczyszczający**
Filipa Neusteina poccukrzone przeczyszczające pigułki
(Neusteina pigułki Elisabeth).
Lepsze pod każdym względem od wszystkich innych podobnych przetworów są te pigułki, wolne od wszelkich szkodliwych składników, używa się ich z najlepszym skutkiem przy chorobach organów brzusznych, są lekko przeczyszczające, czyszczą krew. Żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy, a przy tem tak mało szkodliwy dla zwalczenia **zatwardzenia,** źródła największej ilości chorób. Dla swego słodkiego smaku, nawet dzieci chętnie je zażywają. Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 hal., 1 rolka z 8 pudełek, który przesyło 120 pigułek, kosztuje tylko 2 korony. Po nadesłaniu kwoty 2 koron 45 hal. przesyła się franko 1 rolkę pigułek.
OSTRZEŻENIE! Przed naśladownictwem ostrzega się. Należy żądać „Philipps Neusteina przeczyszczających pigułek". Tylko wtedy prawdziwe, jeżeli na pudełku i wskazanie zaopatrzone jest naszą zaprotokołowaną marką ochronną w kolorze czerwono-czarnym „św. Leopold" i podpisem „Philipp Neustein". Na naszą rejestrowane opakowania winno zawierać podpis naszej firmy. Apteka pod „św. Leopoldem" Philippa Neusteina, Wiedeń I., Plankengasse 6. W Krakowie: K. Wiszniewski, W. Redyk, C. Jahr i H. Gralewski.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 749).